



Mosina - styczeń / luty 2007 r.

Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie

PRZYPATRZMY
SIĘ POWOŁANIU
NASZEMU

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 109 (321)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.



Co dwa miesiące

Pytania o nowy numer „Wiadomości Parafialnych” padały w ostatnią niedzielę stycznia. Nie ma, nie będzie - odpowiadałem. Z satysfakcją odpowiadałem, gdyż te pytania były znakiem zainteresowania naszą parafialną prasą. Minęło 9 lat od powojennego wznowienia naszego czasopisma (przypominam Styczeń 1998) Przez ten czas zmienił się obraz rynku pism katolickich. Nigdy nie mieliśmy ambicji wychodzić poza parafię. Teraz udoskonalony „Przewodnik Katolicki”, „Mały Przewodnik Katolicki”, „KnC” – dla ministrantów, kolorowy i wzbogacony płytą DVD „Anioł Stróż” wkroczyły na teren parafii. Chrystusowcy dostarczają nam „Miłujcie się” jest „L'Osservatore Romano” – dla specjalistów. To wszystko w zasięgu ręki By nie rozpychać się na rynku wydawniczym postanowiliśmy zwolnić tempo. „Wiadomości Parafialne” będziemy wydawać **co dwa miesiące**. Jeśli zajdzie nagła potrzeba lub specjalna okazja to przyspieszymy wydanie lub zwiększymy objętość kolejnego numeru. Jesteśmy otwarci. Jak zawsze wszystkich zapraszamy do współpracy (czyt. współredagowania).

Dziś na progu Wielkiego Postu A.D. 2007 przypominamy:

- Gorzkie Żale jak co roku w każdą niedzielę o g. 17.00
- Droga Krzyżowa jak co roku w każdy piątek g. 17.00 dla dzieci, g.17.30 dla dorosłych i g. 18.30 dla młodzieży.

Zapraszamy

Dobrego przeżycia dni Wielkiego Postu życzy Ks. Edward Majka, proboszcz

Kursy Przedmałżeńskie w najbliższej okolicy:

Puszczkowo parafia św. Józefa
– początek w sobotę 14 kwietnia g.18.00
Luboń Żabikowo parafia św.Barbary
– początek w I niedzielę W. Postu 25 lutego g.17.00

Spowiedź Wielkopostna Parafialna w sobotę 31 marca:
od godz. 7.00- 12.00 i od godz.14.00 – 18.00

REKOKOLEKCJE WIELKOPOSTNE
od 25 do 28 marca

Sakrament Eucharystii.



Pewnie każdy z Szanownych Czytelników naszych „Wiadomości parafialnych” stanął w sytuacji otrzymania zaproszenia na np. uroczystość rodzinną czy też spotkanie towarzyskie. Otrzymanie zaproszenia to przede wszystkim odpowiedź

czy zamierzamy z niego skorzystać czy też nie. Jeśli odpowiadamy pozytywnie to rozpoczynamy przygotowania czyli kupujemy stosowny prezent oraz przygotowujemy odpowiedni strój. Nie trzeba przypominać, że przybieramy punktualnie bo spóźnianie się jest po prostu nie kulturalne. Wśród czytelników może pojawić się pytanie: co to ma wspólnego z sakramentem Eucharystii? Otóż ma! Każdy z nas otrzymuje co tydzień zaproszenie od Pana Boga. Zapytamy: na co? Właśnie na Msze Świętą! Potrzebujemy tylko wiary i otwartego serca, aby pozytywnie odpowiedzieć Bogu na jego zaproszenie!

Czym zatem jest Eucharystia, którą Sobór Watykański II nazywa źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego i jakie ma dla nas wierzących znaczenie? Pierwszą Mszę Świętą odprawił w Jerozolimskim Wieczerniku Jezus Chrystus w przededniu swej śmierci. Zgromadził wokół siebie Apostołów, na tradycyjnej żydowskiej wieczerzy paschalnej, aby przekazać im swój testament. Nowy Testament: Jezus wziął chleb, wino i wypowiedział słowa: „Oto Ciało moje”, „oto Krew moja” i zobowiązał Apostołów: „to czyńcie na Moją pamiątkę”. Apostołowie i pierwszy Kościół zbierali się, jak, mówią Dzieje Apostolskie, aby sprawować pamiątkę „łamania chleba” czyli sprawowania Eucharystii. Nieprzerwanie aż do czasów nam współczesnych wspólnota wierzących sprawuje pamiątkę Ostatniej Wieczerzy – Msze Świętą. Kościół wierzy, że po słowach konsekracji wypowiedzianych przez kapłana nad chlebem i winem na ołtarzu obecny jest Jezus Chrystus – Syn Boga żywego. Czym zatem jest Eucharystia? Niczym innym jak uczestnictwem w Ostatniej Wieczerzy Jezusa Chrystusa, na którą zostajemy zaproszeni, w której mamy wziąć udział! Przychodząc

na Eucharystię odpowiadamy na to wołanie Jezusa „przyjdźcie, bo wszystko gotowe”. Tylko, czy nasza postawa, nasz ubiór, nasze serca gotowe są na spotkanie z tak Wielkim Eucharystycznym Gospodarzem?

Eucharystia, to nie teatr jednego aktora, „muzyka” na chórze i widzów zasiadających w kościelnych ławach, ale to spotkanie z samym Bogiem, to spotkanie Mistrzem, Nauczycielem, to dialog wiernych i kapłana, który staje przed nami, uobecniając Chrystusa. Czy zatem godzi się przychodzić spóźnionym, w nieodpowiednim stroju (jak na plażę), z włączonym telefonem komórkowym i gumą w buzi...?

Trzeba nam zatem zadać sobie pytanie, czym jest dla mnie Eucharystia, jakie zajmuje miejsce, czy w ogóle w moim życiu jest dla niej miejsce?! Oto świadectwo jednego z kandydatów do sakramentu bierzmowania:

„Msza św. jest dla mnie spotkaniem z Jezusem. Jest to taki czas, kiedy mogę się wyciszyć i kiedy naprawdę czuję, że blisko mnie jest Jezus Chrystus. Czasami nie chce mi się iść do kościoła, ale jednak gdy pomyślę o tym, że mogę być blisko Jezusa i przyjąć Go do siebie, to chcę być blisko Niego. Msza św. pozwala mi bardziej niż modlitwa w domu zbliżyć się do Boga, porozmawiać z Nim i poprosić Go o coś. Przyjmowanie Komunii świętej pozwala mi zaczerpnąć sił na kolejne dni. Bardzo się cieszę tymi bliższymi spotkaniami z Bogiem w Jego domu. Dla mnie każda Msza święta jest inna. Bo ja jestem inny. Przecież codziennie przetwarzają się przeze mnie nowe sprawy, problemy, radości, smutki, sukcesy i tragedie - dotyczące mojej osoby, mojej rodziny, mojego środowiska. Msza św. pozwala mi nawiązać kontakt z Bogiem, mogę podziękować Mu za to, że żyję, że jestem zdrowy i poprosić Go o siłę i dobrą wolę w dalszej mojej wędrówce, jaką jest nasze życie. Msza św. daje mi poczucie pewności ze należę do Jego wspólnoty, że należę do Niego.”

A czym dla mnie w takim razie jest Eucharystia ???

Droży czytelnicy: niech czas Wielkiego Postu skłoni nas do refleksji nad naszym uczestnictwem w Eucharystii. Czy jest to dla nas przykry obowiązek, czy też autentyczne spotkanie z Bogiem?

ks. Michał & dk. Ryszard

Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci

2 lutego w święto Matki Bożej Gromnicznej zapoznaliśmy Parafian z Apostolstwem Dobrej Śmierci. W drugą niedzielę Wielkiego Postu, 4 marca przyjedzie do nas Ksiądz Dyrektor Stowarzyszenia MB Patronki Dobrej Śmierci, który zapozna nas ze szczegółowymi zasadami przynależności do tego bardzo pożytecznego Stowarzyszenia.

Wstępujący do Stowarzyszenia poprzez swoje modlitwy i ofiary pragną wyjednać:

- dla wiernych katolików- wytrwanie w łasce uświęcającej
- dla obojętnych religijnie i dla grzeszników- łaskę nawrócenia
- dla wszystkich- łaskę dobrej i świętej śmierci.

Nie przeoczmy tej okazji, bowiem śmierć przyjdzie do Ciebie i do mnie. Bądźmy gotowi!

XEM

Wejdz na trzy góry z Jezusem! ...takie sobie rozważania wielkopostne...

Przed nami kolejny okres Wielkiego Postu. Pierwsza niedziela przypada 25 lutego. Usłyszymy wtedy w Ewangelii św. Łukasza o kuszeniu Jezusa na pustyni, Łk 4,1-13. Nas też to kuszenie nie ominie. Nasza wiara, jak co roku, zostanie wystawiona na próbę...Czy przejdziemy ją zwycięsko i pewnie jak Chrystus?



Wybierając daty do kalendarza liturgicznego zatrzymałam się na 4 marca, drugiej niedzieli postu. To święto Kazimierza Królewicza. Urodzony w Krakowie na Wawelu w 1458 roku syn Kazimierza Jagiellończyka króla Polski wychowany był pod kierunkiem historyka Jana Długosza w duchu patriotyzmu i religijności. Specyfiką jego pobożności była wielogodzinna adoracja Najświętszego Sakramentu, kontemplacja męki i śmierci Chrystusa i szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. Odnaczał się miłosierdziem względem ubogich, praktykował liczne formy ascezy: skromny strój, spanie na podłodze, posty, unikanie rozrywek, wypoczynku, zaszczytów, stanowisk. Mimo to, łącząc życie kontemplacyjne z działalnością polityczną brał udział w różnych zjazdach i naradach, towarzysząc ojcu w sprawach państwowych. Nie rozbudził jednak w sobie zainteresowań politycznych, zmarł młodo po długotrwałej chorobie, w wieku 26 lat, w Wilnie, pełniąc funkcję podkanclerza.

Niemal zaraz po jego śmierci katedra wileńska stała się ośrodkiem kultu młodego Jagiellończyka. Wysuwany jest jako wzór czystości życia, zdecydowanej postawy wobec podejmowanych postanowień, miłosiernej miłości wobec potrzebujących. W 1960 r. Kawalerowie Maltańscy obrali go sobie za patrona. Jest też patronem młodzieży litewskiej, Polski i Litwy. To święty, w którym odczytuje się cechy aktualne na nasze czasy. Po pierwsze dlatego, że łączy narody, przypomina Polską wielowyznaniową, wielonarodowościową, unijną. Po drugie, jest przykładem zdrowej religijności, w której wyróżniają się dwie cechy: umiłowanie Eucharystii i kult Matki Bożej. Po trzecie, jest przykładem pracowitości i samowychowania. Zdobyć solidne wykształcenie i wymagać od siebie –to cele jak najbardziej aktualne dla współczesnej młodzieży.

Historia Polski zna wielu królów o imieniu Kazimierz. Prawie każdy otrzymał od współczesnych jakiś przydomek. A więc: Kazimierz Odnowiciel, Kazimierz Sprawiedliwy, Kazimierz Wielki, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Kazimierz, który przeszedł do historii jako autor ślubów oddających naród polski Matce Bożej, tytułując ją Królową Polski. Ze wszystkich tych pięknych tytułów najpiękniejszy jest tytuł „święty”, którym może promieniować Kazimierz Królewicz.



Wędrując dalej po kalendarzu napotykamy 8 marca na postać św. Jana Bożego, onegdaj młodzieńca poszukującego przygód, chcącego poznać świat i korzystać z jego uciech, Portugalczyka będącego żołnierzem, wędrownym księgarzem, którego Opatrzność zetknęła w Granadzie z karmelitą bosym św. Janem od Krzyża. Kazanie i niewątpliwie mistyczna osobowość zakonnika tak poruszyły młodego mężczyznę, że podjął radykalną zmianę swojego życia. Uczynił to tak radykalnie i spontanicznie, że posądzono go postradanie zmysłów i zamknięto w zakładzie dla obłąkanych. To doświadczenie było konieczne, gdyż stykając się z nieludzkimi sposobami traktowania chorych sam zaczął zakładać szpitale, opiekując się sierotami, ludźmi starymi,

bezdolnymi, ubogimi, wędrowcami. Z czasem pozyskał sobie towarzyszy i założył zakon szpitalny bonifratrów. Wyczerpany pokutą i niezwykle aktywnym trybem życia zmarł w wieku 55 lat, jest patronem Granady, a ponadto księgarzy, wędrowców, chorych i ogólnie opiekunem służby zdrowia. O takiej wewnętrznej przemianie duchowej po raz pierwszy pisał doktor Kościoła św. Cyryl Jerozolimski ok. 378 r, nadając jej nawet specjalny termin: „metanoia”. Napisał też jedną z pierwszych rozpraw o Najświętszym Sakramencie. Jego wspomnienie jest 18 marca. Nagłych przemian duchowych nie przeżywał pewnie Kazimierz Królewicz, a tym bardziej mały Dominik Savio. Najmłodszy zakonnik, uczeń św. Jana Bosco w Turynie, także patron młodzieży i jeszcze - ministrantów, gdyż służył do Mszy św. już w wieku pięciu lat, a umierając młodo, gdy miał lat piętnaście, osiągnął świętość pośród zwyczajnych obowiązków codzienności wypełnianych z radością. Jego wspomnienie 9 marca. W ten sam dzień



puka do naszej pamięci święta Franciszka Rzymianka, troskliwa, zapobiegliwa i wspaniałomyślna żona, matka trójki dzieci, która jednak w czasie epidemii i zawieruch politycznych w 1413 r straciła wszystkich bliskich. Została obdarzona wieloma łaskami, darem uzdrawiania, przedstawiana z Aniołem Stróżem jest przykładem dzielności kobiecej, tak jak i inna święta wspominana także 9 marca- Katarzyna Mammolini zwana Bolońską. Choć jej życie było zgoła odmienne.: córka profesora, wykształcona, utalentowana, porzuciła w wieku 18 lat w 1431 roku wygodne życie i wstąpiła do surowego zakonu klarysek.

Przesuwając kartki kalendarza natrafiamy na 24 dzień, poświęcony kolejnej świętej, kobiecie XIV wieku: Katarzynie Szwedzkiej, córce Brygidy Szwedzkiej, patronki Europy. Daty te przyćmić jednak musi kategorycznie dzień 25 marca: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie. Jest to jednocześnie V niedziela Wielkiego Postu, więc wspominać radośnie maryjne FIAT będziemy w poniedziałek, nie mogąc się już doczekać Palmowej Niedzieli.

W samym środku czasu wielkopostnego, 19 marca, jest jeszcze ogromnie ważna postać. Nie ma świętego, nie ma doktora Kościoła, który by nie wspominał o nim, pisząc swoje ważne księgi, nie ma wręcz zakonu czy zgromadzenia, które by nie wzięło go za patrona. To Święty Józef, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, żywiciel i opiekun Jezusa w Jego dzieciństwie, Opiekun Kościoła Powszechnego, patron wielu: sierot, małżeństw, rodzin, rzemieślników, podróżnych, a także: dobrej śmierci. Cichy, łagodny, opiekuńczy, odpowiedzialny, pracowity, roztropny, sprawiedliwy...



Święci, których wspomnienie ma nas wieść ku wielkopostnej przemianie naszych dusz. Są nam zawsze jakoś bliscy, ale to nie ich mamy naśladować. Naszym wzorem do naśladowania jest Jezus. Jezus, którego ci święci też naśladowali. Jezus na Górze Tabor, gdzie dostaje doświadczenie miłości swojego Ojca, które Go umacnia, przemienia, dodaje siły; Jezus na Górze Kalwarii, gdzie ofiaruje nam swoją miłość umierając za nasze grzechy, Jezus na Górze Oliwnej, gdzie jest zwycięski, zmartwychwstały, wniebowstępuje, dając obietnicę Ducha Świętego. Jezus w Najświętszym Sakramencie, Jezus w Eucharystii, Jezus w sakramencie pojednania i przebaczenia...

Zebrała z różnych źródeł: *Jolanta Kapelska*



Misteria Męki Pańskiej

Rozpoczął się okres Wielkiego Postu, czasu zadumy, modlitwy i wyciszenia. Okres ten obfituje w liczne nabożeństwa: Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, wystawiane są misteria Męki Pańskiej. Termin misterium pochodzi od łac. „*mysterium*” i oznacza tajemnicę. Misteria były znane już w średniowieczu. Na początku wystawiano je w kościołach, potem coraz chętniej przenoszono je na przykościelne cmentarze oraz w inne przestronne miejsca. Początkowo misteria wymagały wielu dekoracji, ich podstawową jednostką był mansjon (z łac. „*mansio*” – *dom*). Poszczególne mansjony ustawiano obok siebie, wzdłuż linii prostej lub na planie koła. W okresie największego rozkwitu misteria wystawiano na koszt miasta i trwały wiele dni. Akcja misterium była zwykle umieszczona na rynku, a publiczność spoglądała na nią z okien i dachów. Misteria były wykonywane przez ludzi świeckich, najczęściej mieszczan. Ludzie grający najdostojniejsze role nosili kościelne stroje i recytowali teksty właściwe liturgii chrześcijańskiej. Postaci popolite grywano jak zwykłych kupców i rzemieślników, nie stroniąc od rysów karykaturalnych. Średniowieczne misteria charakteryzowała wielka skala nastrojów: od podniosłego do trywialnego komizmu. Tak robiono przed wiekami? A jak wyglądają współczesne misteria? Jednym z najśłynniejszych polskich sanktuariów jest leżąca pod Krakowem „polska Jerozolima” – Kalwaria Zebrzydowska. W XVII w. Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, postanowił wybudować

kalwarię na wzór Drogi Krzyżowej w Jerozolimie. Budynek sanktuarium są bardzo cennym zabytkiem. W 1999 r. zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. Kalwaria Zebrzydowska zajmowała szczególnie miejsce w sercu Jana Pawła II, który często przemierzał kalwaryjskie dróżki. Najwięcej pielgrzymów przybywa do Kalwarii Zebrzydowskiej w Wielkim Tygodniu, kiedy odbywają się tu misteria Męki Pańskiej. Droga Krzyżowa Jezusa jest odgrywana przez zwykłych ludzi, a nie zawodowych aktorów.

Misteria rozpoczynają się w Niedzielę Palmową od triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. W Wielki Czwartek pielgrzymi mogą uczestniczyć w ceremonii umycia nóg apostołom. Dokonuje tego przełożony benedyktyńskiego klasztoru. W Wielki Piątek odbywa się sąd nad Jezusem i skazanie na śmierć, wtedy Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do kaplicy Grobu Pańskiego. Pielgrzymi nie traktują misterium jak zwykłego przedstawienia, łączą się w cierpieniu z Chrystusem i Jego Matką. Każdego roku tysiące ludzi na kalwaryjskich dróżkach może zbliżyć się do tajemnicy Męki Pańskiej. Mimo upływu czasu misteria nadal cieszą się dużym zainteresowaniem wśród ludzi. Wspólne pielgrzymowanie z Jezusem na Golgotę sprawiają, że znacznie pełniej przeżywamy Jego cierpienie i mękę.

J. Stiller

BIBLIOGRAFIA:

1. Zbigniew Raszewski, Krótka historia teatru polskiego. PIW. Warszawa, 1990

O gromnicznej świecy

Jednym z najstarszych świąt maryjnych w kościele jest Święto Ofiarowania pańskiego, znane w Polsce jako święto M.B. Gromnicznej. Podobno już w IV wieku obchodzono je uroczyście w Rzymie, za papieża Gelezjusza i z całą pewnością odnotowano, że w wieku X w to święto odbywały się procesje ze światłem.

Treścią tego święta jest opisana w Ewangelii łukaszej scena: przedstawienie Jezusa w świątyni, spotkanie z Symeonem i z prorokinią Anną. Tu po raz pierwszy rozbrzmiewa dalekie echo zbawczej misji Jezusa obciążonego w cierpieniu Krzyża. Padają też słowa zapowiadające współudział Maryi w cierpieniu Syna. Mimo, że jest to święto Pańskie odnajdujemy w niewiele maryjnych akcentów, bo przecież Maryja ma wielki wkład w dzieło odkupiciela. Ona jest tutaj Tą, która działa: przynosi dziecko, ofiaruje je Ojcu niebieskiemu i słucha słów proroczych. Głównym motywem tego święta jest światło, które wierni w postaci świec-gromnic przynoszą do świątyni by poświęcone zanieść do domu i od niego rozpalić domowe ognisko. Procesja odbywająca się tego dnia ze światłem ma przypominać drogę Maryi niosącej Zbawiciela, który jest najdoskonalszym światłem a Sam o tym mówił: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia (J 8, 12). To światło podaje nam rękoma Maryja, która pierwsza je niosła, chroniła je i w blasku tego światła żyła w Nazarecie.

Święto MB gromnicznej obchodzone jest zawsze 2-go dnia lutego. Bardzo dawno temu starsi ludzie nazywali ten miesiąc srogim lutym, z mrozami i wielkimi śniegami, które nie raz nie pozwalały na wyjście z domu, gdyż nie było ciepłego ubrania lub solidnych butów. Ale mimo to wyjmowało się woskową świecę nie raz może ukryta przyozdabiając ja

wstążka, mirta i niosło się ja do kościoła. Po przyjsciu z kościoła z ta zapalona świeca gospodarz obchodził swe obejście. Był też zwyczaj wypalania ta gromnica krzyża na głównej belce sufitowej, co pięknie przedstawił na swym obrazie Wojciech Grabowski.

Wiara polskiego ludu okryła ta świecę niezliczona liczba podań wierzy i legend, w których przejawia się wielka miłość do Niebieskiej Opiekunki. Szczególnie rzewny i chwytający za serce jest motyw podań ludowych o Matce Bożej Gromnicznej, która pod płaszcz swej opieki bierze wszystkie sieroty, a zwłaszcza te, którym matki pomarły trzymając w ręce zapalona gromnicę. Już sama nazwa mówi, że świeca ta chroni od gromów. Latem w gorące dni kiedy nadchodzi burza, a błyskawice rozzdzierają niebo człowieka ogarnia trwoga, zapala się ja i stawia przed obrazem Bogurodzicy, wypowiadając błagalne słowa:” Pod Twoja obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko...” i dziś zachowujemy szacunek dla gromnicznej świecy, nie uważamy jej przypadkiem za cos niepotrzebnego. Wyciągamy ja i zapalamy przy okazji różnych świąt maryjnych w ciągu roku. Prośmy też gorąco Boga przez wstawienictwo Maryi, o tę łaskę abyśmy kiedyś mogli spokojnie odejść z tego świata, trzymając w rękę tę niezwykłą świecę, której płomień ma oświetlić nam drogę do Królestwa Niebieskiego.

Na zakończenie wspomnę ludowego poetę z Limanowszczyzny Józefa Struga, który tak pisał o gromnicznej świecy:

Gdy życie nasze dobiegnie do końca,
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy,
Niech nam zaświeci, jak promień słońca,
Światło gromnicy.

Władysława M.

Tajemnice Świata



5. Ustanowienie Eucharystii

Jak zobaczyć Twoją wielkość w drobinie pokornego chleba? Jak odczuć obecność Mistrza podczas wieczerzy dziękczynienia? Szukamy, o Panie, Twojego oblicza w tej świętej godzinie, w której Kościół wciąż składa tę sama Ofiarę czystą. Dotykamy Twej męki, gdy dotykamy kościelnej ławki w czasie świętej wieczerzy. W kielichu mszalnym widzimy studnię bez dna - żywe źródło Twojej Miłości. Najpełniejszym wyrazem wspólnoty życia z Chrystusem jest Eucharystia. Chrystus ustanowił ten sakrament w przeddzień swej śmierci odkupieńczej na krzyżu, a w czasie Ostatniej Wieczerzy (wieczerzy paschalnej) w jerozolimskim wieczerniku. Sakrament, który stanowi trwały znak pamięci Jego Ciała wydanego na śmierć i Krwi przelanej „na odpuszczenie grzechów”. Jest równocześnie za każdym razem uobecnieniem zbawczej Ofiary Odkupiciela świata. Odbywa się to pod sakramentalnym znakiem chleba i wina, czyli uczty paschalnej, którą sam Jezus odnosi do tajemnicy krzyża, o czym przypominają słowa sakramentalnej formuły:

„ To jest Ciało moje wydane za was w ofierze. To jest kielich Krwi mojej za was i za wszystkich przelanej na odpuszczenie grzechów”. Pokarm i napój, które w doczesnym porządku służą do podtrzymania życia ludzkiego, w swym sakramentalnym znaczeniu wskazują i powodują uczestnictwo w życiu Bożym, które jest w Chrystusie, Winnym Krzewie. Życie to za cenę swej odkupieńczej ofiary przekazuje On „latoroślom”, swoim uczniom i wyznawcom. Świadczą o tym najwyraźniej słowa zapowiedzi eucharystycznej wygłoszone w synagodze w Kafarnaum: „ Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życia świata “(J6,51). „ Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”(J6,54). Eucharystia daje uczestnictwo w jedności życia Bożego wedle słów samego Chrystusa: „ Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten ,kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie “(J6,57). Dzięki temu Eucharystia jest tym sakramentem, który w sposób najszczególniejszy, buduje Kościół” jako wspólnotę uczestniczenia w życiu Bożym przez Chrystusa, „ Krzew Winny”.

Stanisław Lemke

Moc miłości

Luty to być może dobry miesiąc do tego, aby mówić o miłości, dobry z tego względu, że 14 lutego obchodzimy święto zakochanych - walentynki. Do Polski zostały zapożyczone z kultury anglosaskiej w latach dziewięćdziesiątych. Nie chcę oceniać słuszności dokonanego zapożyczenia, wykorzystuję jedynie fakt, że dzięki niemu jak najbardziej sama mogę mówić o miłości ... właśnie w lutym.

Jak ważna jest miłość, wiedział święty Paweł. To właśnie on w „Hymnie o miłości” stwierdził, że miłość odgrywa kluczową rolę w życiu człowieka. Człowiek, który nie zaznał miłości - chociażby był bardzo doświadczony, miłosierny względem bliźnich albo nawet obdarzony nadprzyrodzonymi talentami, jest niczym. Według świętego Pawła miłość ze wszystkich uczuć ludzkich zasługuje na największy podziw, za nią święty stawia dopiero wiarę i nadzieję. Prawdziwa miłość jest wieczna i nieśmiertelna.

Na pewno zgodzimy się ze stwierdzeniem, że bez miłości wszelkie nasze działania byłyby bezsensowne. Fakt, że chcemy w lutym mówić o miłości, chciałabym potraktować jako pretekst do refleksji o miłości człowieka, kobiety i mężczyzny do... Boga. Pięknym przykładem takiej właśnie miłości jest miłość Hioba, bohatera starotestamentowej Księgi Hioba, do Stwórcy.

Hiob był dobrym, sprawiedliwym, kochającym Boga, człowiekiem, a mimo to został przez Niego srogo doświadczonym. Bóg pozwolił Szatanowi wystawić jego wiarę i miłość na próbę. Szatan przekonany o natychmiastowym sukcesie pozbawił Hioba wszystkiego – rodziny, dobytku, jego samego dotknął straszliwą chorobą. Był pewien, że w cierpieniu Hiob odwróci się od Boga, bo przecież niczym trudnym jest wielbić Stwórcę, okazywać mu wdzięczność, być Mu wiernym, gdy Ten błogosławi człowiekowi, znacznie jednak trudniej okazać mu wierność, gdy doznaje się cierpienia.

Nie dziwiłoby nas więc, gdyby Hiob, dotąd wybraniec losu, szczęściarz, w obliczu wielkiej próby jakim jest cierpienie, zwątpił, odwrócił się od Boga. Hiob jednak nas zaskakuje. Cierpienie przyjmuje w ciszy i spokoju, godzi się na nie, bo kocha Boga, prawdziwej zaś miłości

towarzyszy prawdziwe oddanie i bezgraniczne zaufanie. Hiob wie, że jego cierpienie jest niezawinione, ale choć nie znał zamiarów Boga zaufał Mu i wytrwał, choć nie rozumiał planów Stwórcy, przyjął je z pokorą. Cierpiał ku osłupieniu otoczenia w spokoju i milczeniu, bo wiedział, że dla niewinnego cierpienie nie może być karą za grzechy.

Historia tego niezwykłego biblijnego bohatera pokazuje, że warto pracować nad sobą, aby zbliżyć się do ideału, osiągnąć niewinność dziecka, bo choć owa niewinność nie gwarantuje uniknięcia cierpienia, daje jednak pewien spokój w udęcie, daje siłę i pozwala godnie znieść ból, który często jest nie do zniesienia, nie do przeżycia.

Chcielibyśmy schronić się przed cierpieniem i nie ma w tym nic niestosownego, bo przecież niezwykle trudno je przyjąć, tak trudno, że nawet sam Chrystus przez krótki moment chciał je od siebie odsunąć i dlatego przed swoją męką i śmiercią prosił podczas modlitwy w Ogrójcu Ojca: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech ominie mnie ten kielich”. Wszechogarniającą rozpacz, tak właściwą ludzkiej naturze, poczucie osamotnienia (uczniowie mieli czuć, a zasnęli) przezwyciężył dzięki modlitwie, dlatego chwilę później w tych słowach zwrócił się do Ojca: „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja.”

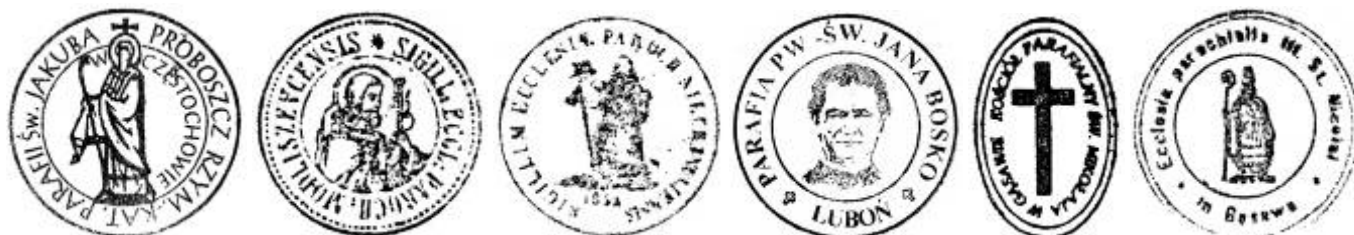
W człowiecze życie wpisane jest zatem cierpienie, co więcej, choć trudno w to uwierzyć, nadaje mu ono pewien ukryty sens. Adam Mickiewicz w II części Dziadów zauważył, że pełne człowieczeństwo osiągnąć może jedynie ten, kto dozna wszelkich przejawów życia, a więc obok radości i szczęścia także goryczy i bólu: „Kto nie doznał goryczy ni razu, ten nie dozna słodyczy w niebie” twierdzi poeta, my zaś przyjmujemy te słowa z powagą i szacunkiem.

Nie mogę uwierzyć, że opowieść o pięknie, sile i mocy miłości, stała się niespodziewanie opowieścią o wzniosłości cierpienia, o którym nie mówi się w żadnej z reklam, o którym myślenie wydaje się niestosowne, gdy tematem naszych rozważań jest miłość, ale które w imię tejże miłości gotowi jesteśmy podjąć i tak jak milczący Hiob, do końca przecierpieć.

Wiesława Szubarga

GALERIA ŚWIĘTYCH NA ODCISKACH PIECZĘCI PARAFIALNYCH (odc.44)

Po czasie radosnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia i siedmiu tygodni okresu zwykłego rozpoczynamy w środę 21 lutego okres Wielkiego Postu. W tym czasie pokutnym nie zapominajmy o gorliwym i owocnym udziale w liturgii wielkopostnej oraz w nabożeństwach pokutnych. Módlmy się też w intencji opisywanych wspólnot parafialnych. W lutowym i marcowym wydaniu udamy się do kościołów p.w. św. Jakuba, św. Mikołaja i miejsc, w których wierni i duszpasterze z narażeniem życia wyznawali swoją wiarę w Boga. W tym czasie w kalendarzu liturgicznym wspominaliśmy i będziemy wspominać: św. Jana Bosko(31I), Ofiarowanie Pańskie (2II), św. Błażeja i św. Oskara (3II), św. Pawła Miki i Jego Towarzyszy Męczenników (6II), św. Scholastyki (10II), św. Cyryla i Metodego (14II), św. Kazimierza Królewicza (4III), św. Józefa Oblubieńca NMP (19III), Zwiastowanie Pańskie (25III).



CZESTOCHOWA UL KILINSKIEGO: Położony przy drodze prowadzącej na Jasną Górę kościół p.w. św. Jakuba posiada ciekawą historię. W 1582 roku zbudowano drewniany kościółek, następnie szpitalik dla chorych pielgrzymów. W 1642 roku powstała murowana świątynia. W 1683 r. przebywał tam król Jan III Sobieski. W 1786 roku przybyły Siostry Mariawitki zajmujące się opieką nad chorymi. Dekretem carskim z 1864 roku zgromadzenie sióstr uległo kasacji. Siedem lat później władze carskie nakazały wyburzenie tego kościoła. Prawdziwym bohaterstwem i przywiązaniem do kościoła wykazali się polscy robotnicy, którzy odmówili udziału w tym świętokradztwie i byli narażeni na represje ze strony zaborcy. Na pustym placu rosyjscy robotnicy zbudowali cerkiew p.w. św. Cyryla i Metodego. W roku 1918 obiekt przekazano katolikom. Zorganizowano działalność duszpasterską dla żołnierzy garnizonu Wojska Polskiego. W 1937 r. erygowano parafię św. Jakuba Apostoła. W czasie okupacji hitlerowskiej kościół przekazano wyznawcom prawosławia. Po wojnie kościół wrócił do parafii św. Jakuba. W kolejnych latach przeprowadzono remont kościoła, w podziemiach urządzono kaplice. W latach 1991/92 zainstalowano figury proroków Starego Testamentu.

MODLISZEWO: Miejscowość jest położona 10 km na północ od Gniezna przy drodze do Bydgoszczy. Parafia p.w. św. Jakuba Apostoła istniała tu przed 1414 rokiem. W 1988 r. spłonął tam wraz z całym wyposażeniem drewniany kościół pochodzący z 1732 roku. W latach 1990-93 wzniesiono nowy murowany kościół, sylwetką przypominający poprzedni.

NIECHANOWO: Duża wieś gminna położona 10 km na południowy wschód od Gniezna przy drodze do Słupcy. Parafia p.w. św. Jakuba powstała w XIII wieku. Na fundamentach pierwotnej świątyni powstał w 1532 roku drewniany kościół, gruntownie odrestaurowany do 1776 r. W 1906 r. kościół powiększono o murowaną nawę i wieżę. Wewnątrz ujrzymy zabytkowe rzeźby św. Szczepana i św. Antoniego; ołtarze, chrzcielnicę, ambonę i obrazy z XVIII wieku.

LUBOŃ UL. JAGIEŁŁY: Dnia 1X1935 roku wyodrębniono z żabikowskiej wspólnoty parafię p.w. św. Jana Bosko. Do 1938 roku, w rejonie stacji kolejowej Luboń k/Poznań wznoszono kościół parafialny. Spalony przez cofające się wojska niemieckie został odbudowany w 1946 r. Bolesnym doświadczeniem tej wspólnoty było zamordowanie pierwszego rzadcy kościoła ks. Stanisława Streicha. Dnia 27 lutego 1938 roku ks. Stanisław Streich został zastrzelony w momencie, gdy udawał się w stronę ambony, aby odczytać zgromadzonym wiernym Ewangelię i wygłosić kazanie. Sprawcą zabójstwa był bandyta, przyznający się do współpracy z ruchem komunistycznym.

GAŚAWA: Osada wzmiankowana w XII wieku. W tym czasie przybyli do Gąsawy kanonicy regularni z Trzemeszna. W 1674 roku wzniesiono nowy modrzewiowy kościół p.w. św. Mikołaja. W 1817 roku dobudowano kaplicę p.w. św. Antoniego. W kolejnych latach stanęła drewniana dzwonnica i ukończono budowę plebani. Gąsawa w latach 1388-1934 posiadała prawa miejskie. Znana jest też ze zjazdu książąt pomorskich i zabicia w 1227 roku księcia Leszka Białego. Pomnik upamiętniający to wydarzenie możemy oglądać w pobliskim Marcinkowie Górnym. Jedną z możliwości dotarcia do Gąsawy jest przyjazd wąskotorową kolejką turystyczną z Żnina.

Janusz Walczak

Aptekarz Stefan Brzeziński (1931 – 1945)

Po śmierci męża Zacheusza Rittera w 1931r. właścicielką apteki w Mosinie została żona Zofia Naęcz – Ritter. Kierownictwo apteki powierzyła swojemu zięciowi, aptekarzowi Stefanowi Brzezińskiemu, który pracował w tej aptece już od 1929r. Zięć za pracę otrzymał wynagrodzenie miesięczne.



Stefan Brzeziński był człowiekiem wykształconym, po dyplomie otrzymanym w Erlange, dużo podróżował, pracował w aptekach w Szwajcarii i Niemczech, o czym świadczą pozostawione notatki w językach obcych i w języku polskim. Żona Stefana Brzezińskiego Pani Maria Naęcz – Brzezińska w latach 20 – studiowała w Szwajcarii, dużo podróżowała, znała świetnie języki: angielski, niemiecki i francuski, które obok języka polskiego wykładała w Szkole Wydziałowej im. Działyńskich w Poznaniu. Po ślubie pani Brzezińska zrezygnowała z nauczycielstwa i pomagała mężowi w pracy aptecznej.

Stefan Brzeziński w krótkim czasie zyskał sympatie mieszkańców Mosiny, poprzez życzliwość i dobrą pracę apteki. Objął po teściu funkcję Radnego Miejskiej Rady (w 1939 było 12 radnych).

W 1935r. uczestniczył w poświęceniu sztandaru Związku Weteranów Powstania Narodowego (1918 – 1919) przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki na rynku w Mosinie. W tym czasie burmistrzem miasta był Władysław Pałczyński. W sierpniu 1939r. Stefan Brzeziński został powołany do wojska w randze oficera do służby w szpitalu polowym.



Ranny pod Kutnem dostał się do niewoli. Niemcy skierowali go do pracy w aptece szpitalnej dla rannych żołnierzy polskich. Szpital był urządzony w klasztorze w Sieradzu. Pan Brzeziński zrobił tu dużo dobrego dla rannych polskich żołnierzy. Potem przyjechała do Sieradza jego żona i gdy Niemcy likwidowali szpital – nie było w Sieradzu aptekarzy, nakazali im pracować w aptece. Przez całą okupację państwo Brzezińscy tam pracowali i znowu bardzo wielu osobom uratowali życie, dając lekarstwa, których Polakom nie wolno było sprzedawać. Podobnie było z lekami dla dzieci i materiałami opatrunkowymi dla partyzantów. Po latach do parafii w Mosinie trafił list od siostry Przełożonej z Klasztoru w Sieradzu, który świadczy o patriotycznej postawie państwa Brzezińskich w latach okupacji. Państwo Brzezińscy wrócili do Mosiny dopiero w maju 1945 r i objęli aptekę. Stefan Brzeziński zmarł 22 sierpnia 1945r., a pani Maria Brzezińska zmarła w 1955 r.

mgr Anna Jastrzębowska

Konta: **Parafii GBS Mosina** 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;
CARITAS GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00.

DNI POWSZEDNIE

pon. - so. 7.00, 18.00

ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

CHRZTY I i III sobota miesiąca

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy Św. wieczornej w domu katolickim.

BIURO PARAFIALNE

- poniedziałek 18.30 - 19.00
- środa 16.00 - 17.30
- czwartek i piątek 8.00 - 10.00

NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00

Spotkania dla narzeczonych w II i IV środę miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

W nagłej potrzebie wezwania kapłana do chorego, dzwonić:
tel. 061-8132918, tel. 061-8132861, kom. 0509410414, tel. 061-8132097.

Miesięcznik **Wiadomości Parafialne** - parafii mosińskiej. Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 061 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl www.wiadparafmosina.republika.pl e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**. Skład redakcji: Stanisław Kosowicz (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małecki (z-ca red. odpowiedzialnego), Józef Bittner, Iwona Chrust, Jolanta Kapelska, Piotr Kosowicz, Stanisław Lemke, Ks. Edward Majka, „Kropka” Katarzyna Przynoga, Ks. Krzysztof Różański, s. Estera Serafin, Joanna Stiller, Witold Wachowiak, Janusz Walczak. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów.